

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 lutego 2014 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy Śródmieścia w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Małgorzata Drewin

Protokolant: Sylwia Adamczyk, Anna Domalewska, Bartłomiej Fachinetti

przy udziale Tomasza Mioduszeńskiego, Krzysztofa Czerwińskiego Prokuratora Prokuratury Rejonowej (...)w W.

po rozpoznaniu w dniach: 27 maja 2013 roku, 26 listopada 2013 roku, 17 lutego 2014 roku, 24 lutego 2014 w W.

sprawy

K. B., syna J. i W. z domu R., urodzonego (...) w W.;

oskarżonego o to, że:

w dniu 12 czerwca 2012 roku w W.przy ul. (...)brał czynny udział w zbiegowisku kibiców w trakcie trwania meczu piłkarskiego na Stadionie (...) w W.wiedząc, iż uczestnicy przedmiotowego zbiegowiska wspólnymi siłami dopuszczają się gwałtownego zamachu na osoby w postaci interweniujących funkcjonariuszy Policji, przy czym czynu tego dopuścił się działając publicznie i bez powodu okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego,

to jest o czyn z art. 254 § 1 k.k. w zw. z art. 57a § 1 k.k.

orzeka:

I. oskarżonego **K. B.** uniewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu;

II. na podstawie art. 632 pkt. 2 k.p.k. określa, że koszty procesu ponosi Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

K. B. został oskarżony o to, że w dniu 12 czerwca 2012 roku w W.przy ul. (...)brał czynny udział w zbiegowisku kibiców w trakcie trwania meczu piłkarskiego na Stadionie (...) w W.wiedząc, iż uczestnicy przedmiotowego zbiegowiska wspólnymi siłami dopuszczają się gwałtownego zamachu na osoby w postaci interweniujących funkcjonariuszy Policji, przy czym czynu tego dopuścił się działając publicznie i bez powodu okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego – to jest o czyn z art. 254 § 1 k.k. w zw. z art. 57a § 1 k.k.

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w toku przewodu sądowego Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 12 czerwca 2012 roku na Stadionie (...) w W., w ramach odbywającego się turnieju piłkarskiego EURO 2012 odbył się mecz pomiędzy drużynami piłkarskimi Polski i Rosji, który był transmitowany „na żywo” na telebimach znajdujących się strefach kibica zlokalizowanych w różnych punktach w W.. Jedna z takich stref kibica znajdowała się na Placu (...). W takiej strefie mecz Polska-Rosja w dniu 12 czerwca 2012 roku oglądał K. B.. W strefie nie był sam. Towarzyszyły mu żona – P. B., siostra żony oraz koleżanka a nadto kolega. K. B.ubrany był w białą bluzę z kapturem, spodnie jeansowe długości $\frac{3}{4}$. Posiadał też chustę w barwach narodowych – biało-czerwoną. Towarzyszące K. B.kobiety miały na twarzach makijaż z naniesionymi barwami narodowymi. W czasie meczu na ulicach (...)dochodziło do zamieszek między grupami pseudokibiców a funkcjonariuszami Oddziałów Prewencji Policji. Po zakończeniu meczu do takich zamieszek doszło również w rejonie Mostu P.i Stacji PKP W.P.(**dowód:** wyjaśnienia oskarżonego K.

B.k. 15-16, k. 26, k. 256-257; zeznania świadka A. K.k. 325-326; zeznania świadka P. B.k. 298-299; zeznania świadka Ł. G.k. 299).

Po zakończeniu transmisji meczu Polska-Rosja K. B. wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił strefę kibica z zamiarem udania się do domu, położonego w W. przy ul. (...), a zatem – na drugim brzegu W.. Z uwagi na zablokowanie Al. (...) w kierunku (...) z uwagi na trwające zamieszki w okolicach Stadionu (...) i Mostu P., udał się do ul. (...) z zamiarem przejścia na drugą stronę W. przez Most Ś.. Stało to się niemożliwe ze względu na zorganizowanie przez funkcjonariuszy Policji blokad ulic. Tworzenie blokad wynikało z czynności przywracania przez funkcjonariuszy Policji ładu i porządku publicznego zakłóconego przez powracające z meczu grupy kibiców. Na (...) K. B. i towarzyszące mu osoby zostały rozdzielone. P. B. – żona K. B. wraz ze znajomymi udała się w stronę stacji PKP P., skąd pociągiem udały się do domu (**dowód**: wyjaśnienia oskarżonego K. B.k. 15-16, k. 26, k. 256-257; zeznania świadka A. K.k. 325-326; zeznania świadka P. B.k. 298-299).

K. B. nie mogąc odnaleźć w tłumie swoich znajomych postanowił udać się do domu korzystając z pociągów miejskich. Klucząc od ul. (...) w okolicach zejścia do peronów stacji PKP P. dostrzegł zmierzający od strony Stadionu (...) tłum kierujący się w stronę centrum. Był on agresywny. K. B. próbował wycofać się przed jego falą. Zawrócił w kierunku centrum. W tym czasie kiedy dobiegła do niego pierwsza fala otrzymał cios, wskutek którego przewrócił się. Następnie został zatrzymany przez funkcjonariuszy Policji jako osoba podejrzana o czynny udział w nielegalnym zbiegowisku publicznym (**dowód**: wyjaśnienia oskarżonego K. B.k. 15-16, k. 26, k. 256-257; zeznania świadka M. D.k. 7, k. 26-27, k. 296-297).

Oskarżony K. B. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

Będąc przesłuchiwanym po raz pierwszy nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Złożył wyjaśnienia, w których wskazał, że w dniu 12 czerwca 2012 roku około godz. 23.30 wracał do domu ze strefy kibica znajdującej się pod (...) i usiłował dostać się na P., gdzie zamieszkiwał. Ponieważ na terenie W. były różne bójki i zamieszki, kluczył różnymi ulicami a kiedy znajdował się na wysokości muzeum, wyszedł zza zejścia na teren stacji P., gdzie spostrzegł biegnącą na niego grupę ludzi. Odwrócił się. Został uderzony przez jakiegoś mężczyznę. Upadł na ziemię. Wtedy został zatrzymany przez policjantów. Wyjaśnił, że miał założony kaptur i chustę, która służyła mu do osłaniania się przed gazem puszczanym w strefie kibica (k. 15-16).

Składając wyjaśnienia w postępowaniu sądowym nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wskazał, że wracał do domu na G.. Nie mógł się znaleźć z żoną. Kluczył, ponieważ z powodu przejścia Rosjan wszędzie były zapory Policji. Wyszedł na Aleje (...) w okolicach Muzeum (...). Wówczas spostrzegł biegnący na niego tłum ludzi. Zaczął uciekać aby nikt go nie stratował. Nie widział Policji. Wówczas został uderzony łokciem w twarz i przewrócił się. Został zatrzymany przez Policję i zaciągnięty do radiowozu (k. 26).

Składając w postępowaniu sądowym wyjaśnienia po raz wtóry nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wskazał, że oglądał mecz Polska-Rosja w strefie kibica na placu (...). Po zakończeniu transmisji opuścił strefę wraz ze swoją małżonką i znajomymi. Zamierzali udać się Mostem P. na drugi brzeg W.. Następnie przez P.S. na ulicę (...), gdzie mieszkał. Z uwagi na zamieszki Policja spychała wszystkich w rejon ulicy (...) w kierunku Placu (...). Wówczas wszyscy postanowili, że udadzą się do (...), by stamtąd dostać się na Most P. i dalej na P.. Na wysokości Ronda (...) Policja zablokowała wylot (...) i kierowała ludzi w boczne uliczki. Powodowało to duże zamieszanie. Policja chcąc zapanować nad tłumem zaczęła używać gazu i petard hukowych. Oskarżony wyjaśnił, że wówczas się rozdzielili. Kluczył w bocznych uliczkach, po czym wyszedł na Aleje (...) na wysokości Muzeum (...). Skierował się na Most P.. Wówczas zobaczył, że od strony mostu nadbiega tłum ludzi. Nie widział Policji. Odwrócił się i zaczął uciekać w stronę, z której nadszedł. W momencie zetknięcia się z pierwszą falą tłumy otrzymał uderzenie w nos, które spowodowało, że się przewrócił. Zwinął się w kłębek chroniąc w ten sposób siebie przed stratowaniem. Poczul, że założono mu plastikowe kajdanki. Wyjaśnił, że w momencie zatrzymania nie miał założonej na twarz chusty w barwach narodowych. Przyznał, że używał jej w rejonie (...) w celu ochrony przed wdychaniem gazu (k. 256-257).

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

a) odnośnie ustaleń faktycznych;

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy bezpośrednio dotyczący zarzucanego oskarżonemu zachowania ogranicza się li tylko do dowodu z zeznań funkcjonariusza Policji – M. D. oraz dowodu z wyjaśnień oskarżonego. Konfrontując te dowody Sąd odmówił obdarzenia walorem wiarygodności zeznań świadka w całości i dał im wiarę w tej części, w jakiej zeznania te nie są wynikiem arbitralnej oceny prawnej zachowania oskarżonego dokonanej przez świadka. Podstawę do takiej oceny znalazł zaś w subiektywizmie tych zeznań. Braku obiektywizmu w zeznaniach świadka nie usprawiedliwia fakt dynamicznego przebiegu zdarzenia, choć w tej okoliczności Sąd poszukiwał wyjaśnienia treści zeznań przez świadka M. D..

Podczas pierwszego przesłuchania świadek M. D. wskazał, że udał się w rejon stacji PKP W. P. na polecenie dowódcy. Było to około godz. 23.30. Wówczas – jak wynika z jego zeznań – świadek wraz z przybyłymi funkcjonariuszami Policji spostrzegł grupę kilkudziesięciu osób narodowości polskiej i rosyjskiej pomiędzy którymi doszło do bójki. Na widok policjantów część osób zaczęła uciekać, natomiast pozostała część zaczęła rzucać w funkcjonariuszy Policji butelkami po piwie i kamieniami. Osoby, które rzucały tymi przedmiotami wykrzykiwały pod adresem policjantów wulgarne słowa. Świadek M. D. przytaczając w swoich zeznaniach opisane powyżej okoliczności oddawał niewątpliwie klimat towarzyszący wykonywaniu przez niego obowiązków służbowych polegających na przywracaniu ładu publicznego i porządku prawnego. Klimat ten - rzecz eufemistycznie określając - nie należał do spokojnego. Mimo to świadek wskazał, iż w wyniku podjętych czynności policjanci zdołali dokonać zatrzymania osoby oskarżonego, która według zeznań M. D. brała udział w nielegalnym zbiegowisku publicznym, miała zakrytą twarz kapturem i flagą narodową, i rzucała kamieniami, i butelkami po piwie w kierunku funkcjonariuszy. Już w tej części zeznań świadek M. D. wskazał, iż to funkcjonariusze Policji dokonali zatrzymania oskarżonego (k. 7 verte). On sam nie brał udziału w zatrzymaniu, co stwierdził w dalszej części swoich zeznań złożonych w postępowaniu sądowym, kiedy wskazał iż osobiście nie zatrzymywał oskarżonego, tylko dobiegł do niego, kiedy został już zatrzymany (k. 27).

W tym zakresie zeznania świadka korespondują z wyjaśnieniami złożonymi przez oskarżonego, wedle których po przewróceniu się na ziemię wskutek otrzymania ciosu od nieznanego mężczyzny, nim zdążył się zorientować co się stało, został już zakuty w plastikowe kajdanki i podniesiony przez funkcjonariuszy Policji (k. 26, k. 256). Podkreślić należy nadto zbieżność wyjaśnień oskarżonego z zeznaniami świadka M. D. również w zakresie pozostałych okoliczności zdarzenia tj. znalezieniu się u wlotu Mostu P. w czasie, kiedy schodziły z niego grupy agresywnie zachowujących się wobec siebie i sił porządkowych osób. Według wyjaśnień oskarżonego został on przez osoby z tych grup zmuszony do zawrócenia w kierunku centrum, skąd nadchodziła – co wynika z zeznań świadka M. D. – grupa wsparcia funkcjonariuszy Policji. Oczywistym jest, że zmuszenie oskarżonego do cofnięcia się z mostu nie było wynikiem przemocy ze strony grup agresorów, lecz wynikało z krytycznej analizy dokonanej przez oskarżonego, który zorientował się, że przejście przez most jest niemożliwe i zawrócił biegnąc. Dopiero później oskarżony został uderzony przez nieustaloną osobę. W tych okolicznościach świadek M. D. przybywający z posiłkami i obserwujący teatr działań na wlocie Mostu P. mógł spostrzec biegnącego od strony mostu oskarżonego i przypisać mu niesłusznie czynny udział w zbiegowisku publicznym, którego uczestnicy wspólnymi siłami dopuszczają się gwałtownego zamachu na osobę lub mienie. W opisanym powyżej zakresie zeznania świadka i wyjaśnienia oskarżonego, co do faktu znalezienia się tego ostatniego w miejscu zdarzenia, korespondują ze sobą. Pozwala to uznać wyjaśnienia złożone przez oskarżonego za prawdziwe. W tych okolicznościach zeznania świadka M. D., w których wskazuje on na udział oskarżonego z nielegalnym zbiegowisku należało potraktować jako skrajnie subiektywne i nie zasługujące na obdarzenie ich walorem wiarygodności. Skoro bowiem świadek w miejscu zdarzenia znalazł się wskutek polecenia swojego przełożonego, który skierował w rejon Mostu P. dodatkowe siły Policji z centrum, musiał być przekonany o słuszności swojej interwencji, co wprost proporcjonalnie przekładało się na sposób postrzegania przez świadka rzeczywistości, w której zagrożeniem dla ładu i porządku publicznego była potencjalnie każda osoba znajdująca się w tym czasie w miejscu zdarzenia. Wpływ na treść zeznań świadka ma również to, że świadkowi postawiono konkretne zadanie do zrealizowania, a mianowicie przywrócenie zakłóconego ładu publicznego, zatrzymanie osób w jakikolwiek sposób

zagrożających bezpieczeństwu ładu i porządku publicznego. Świadek zatem jako podejmujący się realizacji tych zdań w skrajnie trudnych warunkach nie miał możliwości dokonania właściwej oceny zachowania oskarżonego K. B., choć do zatrzymania oskarżonego doszło. Fakt ten w żaden sposób nie delegitymizuje działań Policji podjętych w celu przywrócenia porządku publicznego. Dość powiedzieć, że działanie Policji było zasadne i konieczne a z natury rzeczy od funkcjonariuszy Policji przeprowadzających czynności przywrócenia ładu publicznego nie można wymagać analitycznego procesu myślowego stanowiącego przeciwieństwo roztrząsania materiału dowodowego w ramach procesu karnego. Funkcjonariusz Policji wykonujący swoje ustawowe zadania określone w ustawie z dnia 6 kwietnia 1990 roku o Policji nie ma kompetencji do sprawowania wymiaru sprawiedliwości, choć jest uprawniony do oceny, czy zachowanie któregoś jest świadkiem stanowi wyczerpuje znamiona przestępstwa bądź wykroczenia. Oceniając zeznania świadka M. D. należało uznać, iż w ramach tych kompetencji świadek uczestniczył w czynności zatrzymania oskarżonego K. B., który przez siły policyjne został uznany za stanowiącego zagrożenie dla ładu i porządku publicznego, a następnie wyeliminowany. Nie bez kozery w tym miejscu Sąd użył retoryki charakterystycznej bardziej dla konfliktu militarnego niż dla deliktu karnego. Uczynił to z tego względu, by wskazać podstawy faktyczne, które stanowiły o przyczynie zatrzymania oskarżonego. Policjanci – w tym świadek M. D. - działali w sposób określony algorytmem postępowania w przypadku zbiegowisk, których uczestnicy wspólnymi siłami dopuszczają się gwałtownego zamachu na osobę lub mienie. Metodyczne realizowanie wytycznych algorytmu doprowadziło do zatrzymania oskarżonego, który w sposób nieświadomy wszedł w teatr zdarzeń.

Z zeznań świadka M. D. złożonych po raz pierwszy wynika wprost, że zatrzymanie miało związek z bójką kilkudziesięciu osób narodowości polskiej i rosyjskiej. Zatrzymaną osobą biorącą udział w nielegalnym zbiegowisku publicznym, która miała zakrytą twarz flagą narodową i kapturem był K. B.. Mężczyzna ten ubrany w białą bluzę z kapturem i spodnie jeansowe do kolana rzucał kamieniami i butelkami po piwie w kierunku funkcjonariuszy Policji (k. 7 verte). Zeznania te należało ocenić jako bardzo lakoniczne. Oddają one jednak istotę opisywanego powyżej algorytmu postępowania sił porządkowych. Choć już na tym etapie pojawiają się pierwsze niespójności w relacji świadka. Podczas tego samego przesłuchania świadek M. D. wskazał, że oskarżony został zatrzymany ponieważ znajdował się w grupie osób, które rzucały w funkcjonariuszy Policji butelkami po piwie i kamieniami. Potem dodaje, że oskarżony rzucał kamieniami i butelkami w kierunku funkcjonariuszy Policji. Twierdzenia świadka zdają się być poczynione wskutek własnych obserwacji. W toku postępowania sądowego świadek zeznał bowiem, że widział oskarżonego w grupie, z której rzucono w funkcjonariuszy przedmiotami (k. 27). Również podczas ostatniego składania zeznań – na rozprawie w dniu 26 listopada 2013 roku – świadek wskazał, że kojarzy, iż oskarżony został zatrzymany ponieważ znajdował się w grupie osób (k. 297). Świadek zeznał, że nie widział by oskarżony osobiście rzucał jakimikolwiek przedmiotami w funkcjonariuszy Policji (k. 297). Okoliczność ta nie ma akurat istotnego znaczenia z uwagi na przyjętą kwalifikację prawną zarzutu wniosku o ukaranie. Oskarżonemu zrzucano bowiem występki z art. 254 § 1 k.k. w zw. z art. 57a § 1 k.k. Okoliczność ta mogłaby świadczyć o psychicznym stosunku oskarżonego do zbiegowiska, którego uczestnicy wspólnymi siłami dopuszczają się gwałtownego zamachu na osobę lub mienie. Dla oceny wiarygodności zeznań świadka M. D. istotne jest jednak to, że zachowanie oskarżonego nie było przedmiotem jego wcześniejszych obserwacji (k. 297). Tłumacząc ten fakt świadek M. D. wskazał, że nie było możliwości wcześniejszego obserwowania osoby oskarżonego, ponieważ sytuacja była dynamiczna. W tym zakresie depozycje świadka znajdują usprawiedliwienie w regułach doświadczenia życiowego oraz korespondują z omówioną we wcześniejszej części uzasadnienia metodyką postępowania oddziałów prewencji Policji w sytuacji zamieszek. W swojej treści wskazują jednak na dowolność oceny zachowania oskarżonego. Nie można tracić z pola uwagi faktu wynikającego z wyjaśnień oskarżonego, że znalazł się w miejscu zdarzenia wychodząc na Aleje (...) od strony ul. (...) (szedłem jakimiś małymi uliczkami (...) wyszedłem na wysokość bramy Muzeum (...) k. 256). Oskarżony doszedł też do mostu (jak dochodziłem do mostu zobaczyłem biegnący na mnie tłum ludzi k. 256), z którego zepchnęła go masa zawracających z niego osób. Odnosząc te fakty do zeznań świadka M. D., wedle których większość osób, które dopuścił się agresywnych zachowań wobec interweniujących policjantów była ubrana w białe bluzy i niebieskie spodnie, można zasadnie wyciągnąć wniosek, że wyjaśnienia oskarżonego w zakresie wskazanych powyżej okoliczności polegają na prawdzie. Zderzył się on z falą agresywnych osób opuszczających most w wyniku czego przewrócił się a następnie został zatrzymany przez funkcjonariuszy Policji, jako osoba ubrana w białą bluzę z kapturem i niebieskie spodnie oraz posiadająca chustę w barwach narodowych. Jak bowiem wynika z zeznań świadka M. D. złożonych na rozprawie w dniu 26 listopada 2013

roku oskarżony został zatrzymany z tego powodu, że znajdował się w grupie agresywnych osób (k. 296). Świadek podczas kolejnego przesłuchania nie potrafił wskazać jakie konkretnie zachowanie ze strony oskarżonego świadczyło o tym, że identyfikuje się on z grupą agresywnych osób, że się solidaryzuje z podjętymi przez nią zachowaniami. Świadek nie potrafił też wskazać, czy oskarżony przyłączył się do tej grupy, czy też został przez nią wchłonięty. Oczywistym jest, że wskutek upływu czasu od zdarzenia objętego relacją w pamięci świadka zacierają się ślady dokonanych spostrzeżeń, niemniej jednak okoliczność ta na obecnym etapie postępowania nie może zostać zbyt milczeniem. Zwłaszcza, że podczas pierwszego przesłuchania świadka M. D. okoliczności te nie zaprzętały uwagi świadka. Świadek w sposób arbitralny skonstatował, że oskarżony był w grupie agresywnych osób, której członkowie rzucali w kierunku interweniujących funkcjonariuszy kamienie i butelki (k. 7, k. 27). Świadek nie potrafił jednak wytłumaczyć, w jaki sposób mógł dokonać prawidłowej obserwacji zachowania oskarżonego, kiedy dopiero do niego dobiegł po zatrzymaniu. Te wątpliwości starał się wytłumaczyć podczas składania zeznań po raz ostatni, kiedy wskazał, że widział jak oskarżony – znajdujący się w agresywnej grupie – „jakby uciekał na dworzec na dół (...) jakby uciekał z mostu w kierunku centrum” (k. 297). Ten fragment zeznań świadka koresponduje z wyjaśnieniami złożonymi przez oskarżonego, według których wyszedłszy na Aleje (...) na wysokości Muzeum (...) doszedł do mostu i kiedy zobaczył, że w jego kierunku biegnie masa ludzi, zawrócił i zaczął biec w kierunku, z którego przyszedł (k. 256). Świadek M. D. zeznał, że dostrzegł osobę oskarżonego, jakby zbiegającą w dół do stacji. Jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że ze stacji W.P. można dostać się na stację W.S. położoną w dzielnicy, w której zamieszkuje oskarżony i że tę drogę powrotu do miejsca zamieszkania wybrały wcześniej, przed rozdzieleniem się w okolicach (...) – małżonka oskarżonego i jej koleżanka, wówczas odnosząc do siebie omówione powyżej zeznania świadka M. D. i wyjaśnienia oskarżonego K. B., nie można odmówić waloru wiarygodności wyjaśnieniom tego ostatniego, że został zatrzymany wskutek pomyłki i nie uczestniczył w żadnym zbiegowisku. Do czynnego udziału w zbiegowisku nie wystarcza samo fizyczne znalezienie się w nim.

Powyższa ocena nie stanowi zarzutu stawianego siłom porządkowym. Zachowanie jednostki oceniane z punktu widzenia funkcjonariusza Policji może być wynikiem błędu w spostrzeżeniach wynikającym z dynamicznego charakteru zdarzeń i ich niebezpieczeństwa dla osób postronnych, jak i samych funkcjonariuszy Policji. Przy poczynionych rozważaniach umknęło Sądowi wskazanie, że przecież oskarżony i świadek M. D. nie byli jedynymi osobami uczestniczącymi w zdarzeniu. Jak wynika z zeznań tego świadka, jak i wyjaśnień oskarżonego, tego dnia w tym czasie w okolicach Stadionu (...) i Mostu P. dochodziło do zamieszek pomiędzy grupami pseudokibiców i siłami porządkowymi. Te okoliczności determinowały zachowanie funkcjonariuszy Policji, jak i osób postronnych.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadków P. B., Ł. G. i J. D. w zakresie, w jakim dotyczyły one obecności oskarżonego w strefie kibica w dniu 12 czerwca 2012 roku. Zeznania te są spontaniczne i szczerze. Nie dotycząc wprawdzie bezpośrednio zdarzenia, pozwalają jednak ocenić wiarygodność wyjaśnień oskarżonego, jak i zeznań świadka M. D..

Za wiarygodne należało uznać znajdujące się w aktach sprawy dokumenty w postaci: protokołu zatrzymania osoby, protokołu przeszukania osoby, protokołu badania stanu trzeźwości. Dokumenty te zostały sporządzone w związku z prowadzonym postępowaniem karnym, przez powołane do ich sporządzenia osoby, w oparciu o obowiązujące przepisy prawa. Ich rzetelność nie została zakwestionowana przez żadną ze stron.

Wątpliwości Sądu nie budzi również opinia sądowo-psychiatryczna dotycząca osoby oskarżonego. Biegli wskazali w niej podstawy, w oparciu o które sformułowali wnioski końcowe opinii oraz przedstawili sposób, w jaki do tych wniosków doszli. W świetle takich okoliczności opinię sądowo-psychiatryczną w sprawie należało uznać za rzetelną.

b) odnośnie kwalifikacji prawnej czynu;

Sąd uznał, że zachowanie oskarżonego nie wypełniło znamion zarzucanego mu czynu zabronionego określonego w art. 254 § 1 k.k. w zw. z art. 57a § 1 k.k.

Artykuł 254 § 1 k.k. określa odpowiedzialność za udział w niebezpiecznym zbiegowisku publicznym, którego uczestnicy dopuszczają się gwałtownego zamachu na osobę lub mienie. Podstawowym przedmiotem ochrony tego przepisu jest życie i zdrowie ludzi oraz mienie, które zostaje bezpośrednio zagrożone w takim zajściu o

gwałtownym i niekontrolowanym przebiegu; za przedmiot dalszy można uznać naruszony porządek publiczny. Zbiegowisko publiczne charakteryzuje się spontanicznym, niekontrolowanym powstaniem i przebiegiem, nawet gdy uczestnicy kierują się wspólnym powodem (motywem), np. przeciwstawienia się władzy, zaatakowania "innych" - w tym kibiców wrogiej drużyny sportowej, przeciwników politycznych, etnicznych, rasowych i in. Przez gwałtowny zamach należy rozumieć użycie siły fizycznej o dużym natężeniu, skierowanej przeciwko osobie lub mieniu (bicie człowieka, podpalanie obiektów, ich niszczenie itp.). Chodzi więc o przemoc, której intensywność zagraża co najmniej uszczerbkiem na zdrowiu lub uszkodzeniem mienia.

Występek o znamionach określonych w art. 254 § 1 k.k. penalizuje jedynie czynny udział w niebezpiecznym zbiegowisku publicznym. Taki udział nie musi jednak wyrażać się w bezpośrednim dokonywaniu aktów przemocy (biciu innych osób, niszczeniu mienia, rzucaniu petard, kamieni itp.), ale może również polegać na współdziałaniu z osobami dokonującymi takich aktów (np. zachęcaniu innych do agresji, podawaniu niebezpiecznych przedmiotów) albo na innym wpływaniu na przebieg zajścia (np. blokowanie drogi ucieczki osób zaatakowanych).

Nie wypełnia warunków "czynnego udziału" sam fakt znalezienia się w zbiegowisku publicznym.

Odpowiedzialność karna uczestników niebezpiecznego zbiegowiska opiera się na konstrukcji dopuszczenia się gwałtownego zamachu wspólnymi siłami, co nie oznacza, aby wszyscy aktywni uczestnicy zbiegowiska musieli współdziałać we wszystkich jego fazach. Podmiotową przesłanką odpowiedzialności za przestępstwo określone w art. 254 § 1 k.k. jest wina umyślna. Trzeba przyjąć, że o ile sam udział w niebezpiecznym zbiegowisku wymaga zamiaru bezpośredniego (chęci uczestniczenia), o tyle co do gwałtownego charakteru tego zbiegowiska, polegającego na dopuszczeniu się przez jego uczestników zamachu na osobę lub mienie, wystarczy zamiar ewentualny (tj. godzenie się z takimi aktami, nawet gdy się ich nie chce). Uczestnik, który nie uświadamia sobie takiego charakteru zbiegowiska, nie wypełnia podmiotowych warunków odpowiedzialności za omawiane przestępstwo (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 1982 r., II KR 260/82, OSNPG 1983, nr 5, poz. 54). Warte przytoczenia jest stanowisko zawarte w wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach według, którego biorącym udział w zbiegowisku publicznym jest ten, kto jest częścią duchową tłumu, z tym tłumem się identyfikuje, przyczynia się do wytworzenia nastroju na przykład okrzykami, biciem braw, okazywaniem zadowolenia lub niezadowolenia z pewnym działaniem, jest do pewnego stopnia częścią zbiorowego organizmu, jakim jest tłum popełniający przestępstwo (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 12 lipca 2007 roku, II Aka 106/07, publik w KZS 2008/6/62).

Oskarżony K. B. znalazł się w zbiegowisku publicznym wbrew swojej woli. Zgodnie z tym, co zostało uprzednio powiedziane, nie wypełnia warunków "czynnego udziału" sam fakt znalezienia się w zbiegowisku publicznym. Oskarżony nie solidaryzował się z jego uczestnikami. Swoją postawę do zbiegowiska zmanifestował w sposób konsekwentny poprzez wycofanie się z mostu i poszukiwanie alternatywnej drogi powrotu do domu, innej aniżeli przez zablokowany most. W tym czasie został zatrzymany jako osoba, która wcześniej znajdowała się w grupie, która zaatakowała funkcjonariuszy Policji. Decyzja o zatrzymaniu wynikała li tylko z tego faktu – to jest z faktu znalezienia się w agresywnej grupie. Jako podstawa faktyczna do zatrzymania – w ówczesnych warunkach - była wystarczająca. Nie wystarcza jednak do przypisania oskarżonemu sprawstwa występkę z art. 254 § 1 k.k. w dodatku o charakterze chuligańskim kwalifikowanym z art. 57a § 1 k.k.

W tych okolicznościach oskarżonego K. B. na podstawie art. 17 § 2 k.p.k. w zw. z art. 414 § 1 k.p.k. należało uniewinnić od popełnienia zarzucanego mu czynu, jako że jego zachowanie nie wypełniło znamion art. 254 § 1 k.k. w zw. z art. 57a § 1 k.k.

O kosztach orzeczono na podstawie właściwych przepisów.